

ReTo, BigStar (prod. SecretRank)

Byłem bananem, teraz kasjerem, chwilę
No to co tu jest prawdziwe, bitch?
Niby skąd brać kwit jak płyta wychodzi w czerwcu
I chyba ku*wa widać, że przed nią nie gram koncertów
To niby skąd, że co, że ku*wa mama da?
Za duży jestem na to dlatego chodzę zarabiać hajs
Pietnastolatki mają bekę i to trochę przykre
Mówią, że handlarz skarpetek a potem idą na przyrękę
Kanapki w tornister i ojciec w Oplu
Pojadą do szkoły zaraz, tylko synek musi jeszcze opluć mnie
No to kto bekę ma prawo mieć?
Ja w pracy, czy on kłócały znowu z mamą o siano się
Jestem przy kasie, na razie robię pik pik
Niedługo też będę przy kasie jak już wpadnie kwit mi
A dzisiaj robię by na swoim być, czuję się lepszy
Nawet jak w drodze na ten szczyt mam sprzedawać skarpetki

Guys guys guys guys guys guys
Mam na kasie hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Kiedy liczę hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Kasuję to guys guys guys guys guys guys
Na-na-na-na-na-na
Kiedy mówią bla bla bla bla bla bla
Mam na kasie hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Ciagle liczę hajs hajs hajs hajs hajs hajs

Pelikany latają po necie, biorą w pysk co wpadnie
No i poleciał przeciek, że kasjer se zjada rap grę
Tylko pytanie - czy to dla gry wstyd jest, czy jest dla mnie?
Jestem normalny typ i codziennie latam za hajsem
A prawe oko to pożegnałem razem z wypadkiem, ponoć
I to jest straszne, no bo widzę połowę mniej
A rozjebuję się też na psach ponoć
I robić jak mam donos, skoro teraz widzę połowę mniej?
Parę lat temu próba zabicia przez hejty się
Już wtedy byłem znany no i wszyscy hejtowali mnie
Ty ku*wo, te parę lat temu do szuflady wersy szły
Na majku z Tesco nagrywałem, marząc żeby spełnić sny
Szama jest za darmo, studio jest za darmo
Tłocznia jest za darmo, ku*wa życie jest za darmo
Jak hajsu nie ma no to spada z nieba, co robota?
Raper nie brudzi sobie rąk tym, wciąż la vida loca bitch

Guys guys guys guys guys guys
Mam na kasie hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Kiedy liczę hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Kasuję to guys guys guys guys guys guys
Na-na-na-na-na-na
Kiedy mówią bla bla bla bla bla bla
Mam na kasie hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Ciagle liczę hajs hajs hajs hajs hajs hajs

Dla świata z którego przyszedłem, legalny sos to jest coś
Ziomek lata po mieście wciąż się bojąc, czy nie zgarną go
Syreny nie są bezpieczeństwem jak się musisz skradać
I gdy napierdala serce, a to jednak po sąsiada, bang
Gadamy kiedy biorę weed, bo nim czas umilam
Czekam aż z rapu coś wpadnie mi, a to jeszcze chwila
Więc kasuję, kasuję i tak bez przerwy
Kasuję kasuję, a już niedługo będzie pierwszy
I ja też niedługo tu będę pierwszy
I walę dynx za swoje gdy mama pierze skarpetki ci
To jest realltalk nie swag, idę dziwko po fejm
Mam go, teraz przydałby się banknot

I co tym małodatkom, siedzi w głowie gdy z matką
Gadają o tym co na obiad jakby był za darmo
Pozdrawiam ludzi pracy, co znają wartość pieniądza
I jak podane na tacy to ku*wa tylko szkło

Guys guys guys guys guys guys
Mam na kasie hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Kiedy liczę hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Kasuję to guys guys guys guys guys guys
Na-na-na-na-na-na
Kiedy mówią bla bla bla bla bla bla
Mam na kasie hajs hajs hajs hajs hajs hajs
Ciagle liczę hajs hajs hajs hajs hajs hajs